

UZASADNIENIE

Oskarżony R. C. zamieszkuje w W., przy ul. (...) w lokalu nr (...), jego sąsiadem jest A. M. (1) wraz z żoną zamieszkujący w lokalu nr (...) usytuowanym bezpośrednio nad lokalem nr (...).

R. C. w okresie 2013-2014 r. swoim stałym zachowaniem i groźbami skierowanymi bezpośrednio do lokatorów wprowadzał stan permanentnego zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców klatki. Nie przestrzegał zasad współzycia społecznego, ciszy nocnej i nie zachowywał spokoju, albowiem oskarżony nadużywał alkoholu, w swoim mieszkaniu organizował spotkania towarzyskie, urządzał głośne imprezy, zakłócał spokój sąsiadom. Na wszelkie próby zwracania mu uwagi reagował nerwowo, wulgarnie, straszył groźbami słownymi a także strzałami z broni palnej, które oddawał z własnego balkonu. Wobec zagrożenia mieszkańcy przedmiotowej klatki postanowili prosić o interwencję Spółdzielnię, która skierowała sprawę na Policję. Jednym z najaktywniejszych lokatorów był A. M. (1), który działał w celu a ochrony swych jak i pozostałych lokatorów praw, w tym prawa do normalnego funkcjonowania we własnym lokalu mieszkalnym.

Od tego czasu R. C. jest skonfliktowany z obydwojgiem w/w sąsiadów tj. A. M. (1) i jego żoną. Wzajemnie zgłaszają na siebie doniesienia za zakłócanie spokoju.

R. C. krzykiem i hałasem zakłóca spokój sąsiadów, wyzywa ich wulgarnymi słowami a także grozi popełnieniem przestępstwa na szkodę A. M. (1) i jego najbliższych. R. C. wykrzykuje pod adresem A. M. (1) i jego żony różne, czasami niecenzuralne słowa, robi to w trakcie ich przypadkowych spotkań na klatce schodowej, ale także ze swojego mieszkania poprzez tzw. pion żądając aby uciszono hałas rzekomo dobiegający z ich mieszkania.

W dniu 24 lipca 2017 r. około godziny 11:30 przed klatką schodową bloku przy ul. (...) R. C. groził A. M. (1) pozbawieniem życia i pobiciem.

A. M. (1) wchodził do swojej klatki, w tym samym czasie zaś wychodził z niej jego sąsiad spod nr (...) - R. C. wraz z rowerem i plecakiem. A. M. (1) przytrzymał mu drzwi. Kiedy R. C. go mijał, potracił go ramieniem i rowerem, wtedy A. M. (1) zwrócił mu uwagę mówiąc „czy ma za mało miejsca”, R. C. odpowiedział, iż zahaczył go pedałem od roweru i zwrócił się do niego „ty chujozo czemu się mnie czepiasz, ja cię załatwię”, „przypierdoliłbym Ci ale stoją za Tobą psy i pobiegiesz na policję” a nie chcę trafić do więzienia. A. M. (1) powiedział mu, że się w końcu doigra i trafi do więzienia. R. C. natomiast wykrzyczał wobec niego słowa, że jeżeli będzie się go czepiał to trafi do psychiatryka albo na cmentarz, co wzbudziło u pokrzywdzonego strach i obawę spełnienia groźby.

J. M. usłyszała przez otwarte okno z kuchni krzyki oraz słowa „trafisz do psychiatryka albo na cmentarz” oraz „wpierdoliliby ci ale nie chcę iść do więzienia” dochodzące ze zewnątrz budynku, rozpoznając jednocześnie głos, który należał do oskarżonego, a który wypowiadał groźby pozbawienia życia i pobicia wobec jej męża. Obserwowała także oskarżonego jeżdżącego na rowerze przed klatką.

A. M. (1) wrócił do domu zdenerwowany, po czym jeszcze tego samego dnia udał się na Komisariat celem złożenie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę.

W dniu 20 sierpnia 2017 r. oskarżony ponownie w godzinach wczesnoporannych wykrzykiwał ze swojego mieszkania niecenzuralne słowa wobec A. M. (1) i jego żony.

A. M. (1) udał się do mieszkania oskarżonego celem zwrócenia mu uwagi na jego zachowanie i uciszenia go. Wziął ze sobą telefon i włączył dyktafon bowiem obawiał się reakcji oskarżonego. Podał, iż oskarżony również nagrywał ich rozmowę telefonem komórkowym. Pokrzywdzony udał się do oskarżonego bo chciał stanąć w obronie swojego i żony dobrego imienia. Była to reakcja spontaniczna, wywołana stresem i nerwami. Podczas tego zajścia oskarżony życzył pokrzywdzonemu śmierci mówiąc, iż trafi do psychiatryka lub na cmentarz. Podczas tej wymiany zdań oskarżony

wytłumaczył pokrzywdzonemu kontekst swoich wypowiedzi, twierdząc, iż powinien się leczyć, gdyż jest nadmiernie nerwowy i drobiazgowy przez co uprzykrza mu życie i „zgryzota” może go doprowadzić do śmierci lub choroby psychicznej.

R. C. był uprzednio karany, w tym za posiadanie narkotyków, oraz znieważenie i naruszenie nietykalności funkcjonariusz publicznego.

Stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:

częściowo wyjaśnień oskarżonego R. C. (k. 35v-36, 110-112, 124), zeznań A. M. (1) (k. 2, 5v, 112-114), zeznań J. M. (k. 122-124), zeznań G. Ś. (1) (k. 140-140v), stenogramu (k. 23-25), danych o karalności (k. 38-39), pisma spółdzielni mieszkaniowej (k. 72-76).

Oskarżony R. C. ma obecnie 43 lata, wykształcenie podstawowe, bez zawodu, kawaler, bezdzietny. Bezrobotny, utrzymuje się z pomocy opieki społecznej oraz korzysta ze wsparcia rodziny. Bez majątku. Leczył się odwykowo do 2011 r. Nie leczył się PZP i (...), był karany sądownie.

Przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego (k. 35v-36) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż A. M. (1) jest jego sąsiadem, który zamieszkuje w lokalu nr (...), tuż nad nim. Wskazał, iż nie wypowiadał gróźb w dniu 24 lipca 2017 r. względem A. M. (1). Wyjaśnił, iż tego dnia wychodził z klatki z rowerem, zaś A. M. (1) stanął mu na drodze. Podał, iż wejście z klatki jest bardzo wąskie i zaczepił plecakiem A. M. (1). Podał, iż zrobił to nieumyślnie. Wtedy też A. M. (1) zwrócił mu uwagę, miał do niego pretensje i mówił podniesionym głosem. Wywiązała się między nimi wymiana zdań. Z relacji ostrożnego wynika, iż A. M. (1) wypowiedział do niego słowa, iż znajdzie się tam gdzie jego miejsce. Wielokrotnie wyzywał go i pomawiał, że jest bandytą. Stwierdził, iż w reakcji obronnej wypowiedział do M. słowa, iż znajdzie się tam gdzie jego miejsce tzn. w psychiatryku albo na cmentarzu. Wypowiadając te słowa miał na myśli, iż jest to człowiek bardzo nerwowy i powinien się leczyć. Wskazał, iż wypowiedział te słowa będąc wzburzonym i w nerwach. Podkreślił, iż nigdy nie zrobiłby mu krzywdy. Stwierdził, iż pokrzywdzony go prowokuje i chce go wsadzić do więzienia.

W postępowaniu przed Sądem (k. 110-112, 124) oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W toku rozprawy oskarżony potwierdził uprzednio złożone wyjaśnienia. W głównej mierze powtórzył i uszczegółowił relacje składane w postępowaniu przygotowawczym. Wskazał, iż w jego ocenie A. M. (1) mści się na nim i chce się go pozbyć z lokalu, w którym zamieszkuje. Przyznał, iż w latach ubiegłych organizował imprezy, ale został już za to ukarany. Teraz w jego mieszkaniu jest spokój. Zaprzeczył aby chciał wyrządzić jakąś krzywdę pokrzywdzonemu i aby odezwał się do niego w taki sposób aby pouczył się zagrożony. Przyznał, iż życzył mu śmierci mówiąc, iż trafi na cmentarz, bowiem pokrzywdzony wyrządził mu wiele krzywd. Stwierdził, iż skoro pokrzywdzony pragnie jego śmierci, to on jego również. Podał, iż w jego ocenie pokrzywdzony powinien się leczyć bo jest nienormalny. Opisał sytuację, kiedy A. M. (1) przychodził do jego mieszkania z pretensjami. Uderzał pięściami w drzwi, dzwonił dzwonkiem dopóki nie otworzył. Przyznał, iż powiedział do pokrzywdzonego, iż zje go zgryzota i umrze. W jego ocenie jest cały czas prowokowany przez pokrzywdzonego, który uważa, że dopóki się nie wyprowadzi to nie będzie mógł spokojnie mieszkać. Wyjaśnił, iż to on nie ma spokoju i przez zachowanie pokrzywdzonego nie może normalnie funkcjonować, nawet podjąć pracy.

Podał, iż w dniu 24 lipca 2017 r. ponownie został sprowokowany. Wyjaśnił, iż wychodził z klatki z rowerem, mając jednocześnie na sobie plecak. Wskazał, iż w tym samym czasie A. M. (1) wchodził do klatki i stwierdził, że przytrzyma mu drzwi. Jednakże z uwagi na wąskie przejście zahaczył plecakiem pokrzywdzonego bo stał w przejściu. Wtedy doszło do wymiany zdań między nimi i wyzwisk, że jest bandytą. Wyjaśnił iż wprawdzie nie bluźnił ale wyrażał się o nim źle. Dodał, że sam nigdy nie używał wulgarnych słów wobec pokrzywdzonego, kilkukrotnie krzyknął ze swojego mieszkania, żeby się uspokoił, kiedy „walił mu nad głową”.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego wespół z pozostałymi dowodami ujawnionymi na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonego R. C. nie zasługują na uwzględnienie w zakresie w jakim nie przyznaje się on do zarzucanego mu czynu i stanowią jedynie uprawnioną formę obrony, przyjętą przez niego na potrzeby niniejszego postępowania. Wyjaśnienia oskarżonego R. C. co oczywiste, zmierzały do uwolnienia go od odpowiedzialności karnej. W ocenie Sądu była to jednak obrona nieudolna. Oskarżony nie przekonał bowiem Sądu do swoich racji. Sąd w zasadniczej mierze nie dał wiary jego wyjaśnieniom, gdyż nie znajdowały potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym.

Wyjaśnienia te bowiem nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, a w szczególności pozostawały w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego A. M. (1) oraz świadków J. M., G. Ś. (2), a także dowodem w postaci stenogramu i dokumentacją ze Spółdzielni.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom R. C., ale tylko w części, w jakiej są one zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym, gdyż wyłącznie w tym zakresie znajdują one potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach ujawnionych w niniejszej sprawie. Wprawdzie na każdym z etapów postępowania oskarżony nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, jednak równocześnie nie kwestionował faktu, że doszło do spotkania jego i A. M. (1) przy wychodzeniu przez niego z klatki budynku wraz z rowerem, podczas którego doszło między nimi do wymiany zdań na skutek nieumyślnego potrącenia pokrzywdzonego. W swojej relacji skupił się na swojej krzywdzie związanej z konfliktem sąsiedzkim, pomijając swoje wypowiedzi, które stanowiły groźby karalne.

Nie zasługuje na wiarę pozostała część wyjaśnień oskarżonego R. C. zwłaszcza w zakresie jakim stwierdził, iż podczas przedmiotowego zdarzenia nie groził pokrzywdzonemu A. M. (1) a wypowiedziane przez niego słowa były jedynie odpowiedzią na prowokacyjne zachowania pokrzywdzonego, i dlatego stwierdził, iż jego nerwowe zachowanie spowoduje, iż trafi na cmentarz bądź do „psychiatryka”. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego są niejasne, niedokładne, nielogiczne i skierowane na uniknięcia odpowiedzialności za popełniony przez niego czyn. Oskarżony bowiem dopiero przed Sądem tłumaczył kontekst swojej wypowiedzi, natomiast takiej argumentacji nie używał względem pokrzywdzonego, podczas wypowiedzianych wobec niego słów.

Dowody zgromadzone w sprawie dały postawę do uznania winy i sprawstwa oskarżonego.

W ocenie sądu zgromadzony materiał dowodowy jednoznacznie wykazał, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 190 § 1 k.k.

Podstawą takiego rozstrzygnięcia stały się zeznania świadków – pokrzywdzonego A. M. (1), J. M., G. Ś. (1) oraz pozostałych dowodów uznanych za wiarygodne.

Zeznania wskazanych świadków w sposób spójny i konsekwentny przedstawiały oskarżonego jako osobę złośliwą, nie przestrzegającą zasad współżycia sąsiedzkiego, a co najważniejsze, poświadczają, że oskarżony groził pokrzywdzonemu.

Istotne, dla ustalenia stanu faktycznego zdaniem Sądu były relacje świadka A. M. (1), który tuż po zdarzeniu złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę. Zeznał, iż około godziny 11:30 przed klatką schodową bloku przy ul. (...) R. C. groził mu pozbawieniem życia. Opisał, iż kiedy wchodził do swojej klatki, wychodził z niej jego sąsiad spod nr (...) - R. C. wraz z rowerem i plecakiem. Postanowił przytrzymać mu drzwi. Kiedy oskarżony go mijając potrącił go ramieniem i rowerem, wtedy też zwrócił mu uwagę mówiąc „czy ma za mało miejsca”. W ocenie pokrzywdzonego działanie oskarżonego było celowe, gdyż się rozpychał i był to pretekst do wszczęcia awantury. R. C. odpowiedział, iż zahaczył go pedałem od roweru i zwrócił się do niego „ty chujozo czemu się mnie czepiasz, ja cię załatwię”, „przyperdoliłbym Ci ale stoją za Tobą psy i pobiegiesz na policję”. Stwierdził, iż nie chce trafić do więzienia. Świadek przyznał, iż wtedy powiedział mu, że się w końcu doigra i trafi do więzienia. Oskarżony natomiast skierował

wobec niego słowa, że jeżeli będzie się go czepiał to trafi do psychiatryka albo na cmentarz. Świadek podkreślił, iż oskarżony wykrzyczał te słowa przed klatką.

Pokrzywdzony odebrał te słowa, iż to oskarżony doprowadzi go do rozstroju psychicznego, a w ostateczności do śmierci.

Świadek stwierdził, iż obawia się spełnienia tych gróźb bowiem są oni skonfliktowani. W ocenie świadka oskarżony mści się na nim za liczne zgłoszenia na Policję zakłócania przez R. C. ciszy nocnej i wszczynania burd.

Pokrzywdzony zeznał, iż wypowiedziane przez oskarżonego groźby wzbudziły w nim obawę ich spełnienia na jego jak i jego żony szkodę bowiem oskarżony mówił, że ich załatwi jeżeli się nie wyprowadzą oboje. Wzbudziły w nim obawę o własne jak i żony życie i zdrowie. Miał bowiem na uwadze to, iż oskarżony w przeszłości urządzał w mieszkaniu libacje alkoholowe i zażywał narkotyki co mogło go tym bardziej skłonić do realizacji tych gróźb. Wspomnił także o posiadaniu przez oskarżonego broni, z której oddawał strzały będąc na balkonie.

Stwierdził, iż dokonał rozpytania sąsiadów czy słyszeli bądź widzieli zdarzenie z dnia 24 lipca 2017 r., jednakże nie zdołał ustalić świadków. Stwierdził, iż sąsiedzi są zastraszeni, jedna z sąsiadek przyznała, iż boi się oskarżonego.

Opisał także sytuacje jak oskarżony w godzinach porannych wykrzykuje pod ich adresem obelgi, używając wulgarnych słów, które są słyszalne bowiem oskarżonego mieszkanie położone jest bezpośrednio pod ich lokalem.

Z relacji świadka wynika, iż takie zachowanie oskarżonego ma jedynie na celu dokuczenie im. Opisana sytuacja wywołuje w nich permanentny stres i doprowadza do pogarszania się zdrowia.

Pokrzywdzony odniósł się do zdarzenia z dnia 20 sierpnia kiedy w reakcji na zachowanie oskarżonego, który w godzinach porannych wykrzykiwał obelgi pod jego i żony adresem udał się do mieszkania oskarżonego celem zwrócenia mu uwagi na jego zachowanie i uciszenia go. Wziął ze sobą telefon i włączył dyktafon bowiem obawiał się reakcji oskarżonego. Podał, iż oskarżony również nagrywał ich rozmowę telefonem komórkowym. Podał, iż zszedł do oskarżonego bo chciał stanąć w obronie swojego i żony dobrego imienia. Była to reakcja spontaniczna, w nerwach. Przyznał, iż nie myślał wtedy o zagrożeniu.

Za wiarygodne Sąd uznał relacje pokrzywdzonego. Należało bowiem mieć na względzie, że zarówno obecny stosunek A. M. (1) do oskarżonego jak i jego postawa w latach ubiegłych w postaci reakcji na nadużywanie alkoholu przez oskarżonego, zakłócanie spokoju sąsiadom (co znalazło potwierdzenie w wyniku toczącego się przeciwko oskarżonemu postępowaniu) uzasadniają przekonanie, że nie obciąża on R. C. bezpodstawnie. Pokrzywdzony dążył do rozwiązania problemu, wobec odczuwanych przez siebie uciążliwościach w tym zakresie. Kiedy ugodowe działania nie przyniosły rezultatów zwracał się o pomoc do funkcjonariuszy Policji oraz sądu. Takie postępowanie uzasadnia wnioski, że A. M. (1) nie działała w sposób pochopny, a jego celem była realna potrzeba ochrony swych praw, w tym prawa do normalnego funkcjonowania we własnym lokalu mieszkalnym. Znamiennym jest także to, iż przedstawiał relację z wydarzeń w których uczestniczył oraz odczucia, które mu towarzyszyły.

Świadek J. M. obiektywnie przedstawiła zdarzenie, które na początku usłyszała a następnie obserwowała z okna. Potwierdziła, iż oskarżony w dniu 24 lipca 2017 r. koło południa groził jej mężowi krzycząc, iż jeżeli się nie wyprowadzą to trafią do psychiatryka albo na cmentarz. Oskarżony wykrzykiwał także w kierunku A. M. (2) słowa, iż „wpierdolibym ci ale nie chcę iść do więzienia”. Mówił również, iż „był w prokuraturze ale są za tobą psy”. Świadek podała, iż słyszała te słowa będąc w kuchni w której miała otwarte okno, zaś okno znajduje się bezpośrednio nad klatką w pionie. Widziała, jak oskarżony jeździł rowerem przed klatką wykrzykując te słowa. Opisała, iż mąż po tym zajściu wrócił do domu zdenerwowany. Świadek podała także, że takie groźby i wyzwiska miały miejsce wielokrotnie. Oskarżony ich zaczepia, wykrzykuje wyzwiska pod ich adresem, uderza drzwiami od swojego mieszkania, obraża ich wulgarnymi słowami. Wulgarnie słowa wykrzykuje będąc w swoim mieszkaniu, w szczególności kiedy usłyszy dobiegający z ich mieszkania dźwięki m.in. odkurzacza lub uderzania tłuczkiem do mięsa.

Opisała także zachowanie oskarżonego z wcześniejszych lat kiedy organizował częste imprezy, zapraszał do mieszkania nieciekawe towarzystwo. Wskazała także na sytuację, kiedy matka oskarżonego schroniła się u nich w mieszkaniu z obawy przed oskarżonym.

Świadek J. M. wskazała, iż wielokrotnie były podejmowane interwencje względem oskarżonego za zakłócanie spokoju i ciszy nocnej w budynku. Zgłoszenia takie były dokonywane także przez innych lokatorów. W sprawę zaangażowała się także spółdzielnia.

Znamiennym jest to, iż J. M. przyznała, iż oskarżony jej nie groził, a jedynie wzywał, uznać zatem należy, iż świadek nie obciążała oskarżonego ponad miarę.

Wypowiedzi w/w świadka będącego żoną pokrzywdzonego Sąd ocenił szczególnie wnikliwie. Nie ulega wątpliwości, iż świadek mogła mieć interes w korzystnym dla pokrzywdzonego rozstrzygnięciu. Niemniej jednak podnieść należy, że jej zeznania potwierdzają okoliczności zdarzenia z dnia 24 lipca 2017 r. w kluczowych kwestiach a mianowicie spotkania się oskarżonego z pokrzywdzonym w klatce schodowej, wymiany zdań między nimi, padający gróźb ze strony oskarżonego i okoliczności trwającego konfliktu sąsiedzkiego.

Dokumentacja ze Spółdzielni potwierdza okoliczność uciążliwości oskarżonego, z której wynika, iż R. C. w okresie 2013-2014 r. swoim stałym zachowaniem i groźbami skierowanymi bezpośrednio do lokatorów wprowadzał stan permanentnego zagrożenia dla zdrowi i życia mieszkańców. Nie przestrzegał zasad współżycia społecznego, ciszy nocnej i nie zachowywał spokoju, albowiem oskarżony nadużywał alkoholu, w swoim mieszkaniu organizował spotkania towarzyskie, urządzał głośne imprezy, zakłócał spokój sąsiadom. Na wszelkie próby zwracania mu uwagi reagował nerwowo, wulgarnie, straszył groźbami słownymi a także strzałami z broni palnej, które oddawał z własnego balkonu. Wobec zagrożenia mieszkańcy przedmiotowej klatki postanowili prosić o interwencję Spółdzielnię, która skierowała sprawę na Policję. Jednym z najaktywniejszych lokatorów był A. M. (1).

Aktualny dzielnicowy G. Ś. (2) przesłuchany w charakterze świadka przed sądem potwierdził, że istotnie pomiędzy stronami trwa od lat konflikt, o którym policja była wielokrotnie powiadamiana. Oskarżony zarzucał A. M. (2) nachodzenie go, zakłócanie mu ciszy, zaś A. M. (1) zgłaszał ubliżanie mu i jego żonie ze strony R. C., grożeniem popełnienia przestępstwa na jego szkodę, a także że każde spotkanie wywoływało sytuacje agresywne.

Z relacji świadka wynika także, iż inni lokatorzy zgłaszali zakłócanie ciszy przez R. C.. Natomiast nikt z pozostałych sąsiadów nie potwierdził aby A. M. (1) zakłócał ciszę. Lokatorzy wypowiadali się w superlatywach o A. M. (1), i wspominali, iż to R. C. sprawiał w przeszłości problemy innym lokatorom.

Sąd uznał w całości za wiarygodne zeznania G. Ś. (2)- funkcjonariusza policji, który opisywał sytuację pomiędzy sąsiadami z perspektywy jego pracy, jako dzielnicowego.

Sąd uznał za wiarygodny dowód w postaci stenogramu rozmowy (k. 23-25). Wypowiedzi oskarżonego zarejestrowane na nagraniu w kilka dni po zdarzeniu były spontaniczne, przedstawiały prawdziwe tło relacji sąsiedzkiej z A. M. (1). Nagranie nakreśliło w jaki sposób oskarżony traktował pokrzywdzonego, jakimi słowami się do niego zwracał, w jakim sposób o nim mówił, jaką miał opinie na jego temat i jego rodziny. Oskarżony na nagraniu wyrażał się o pokrzywdzonym w sposób pogardliwy, obrażał go i również wypowiadał słowa, iż miejscem pokrzywdzonego jest cmentarz lub psychiatryk ale jego słowa były bardziej powściągliwe. Oskarżony bowiem nagrywał całe zajście. Niewykluczone, iż przedstawione przez oskarżonego nagranie miało posłużyć w przedmiotowym postępowaniu jako wsparcie dla jego linii obrony, która miała za zadanie przedstawić kontekst jego wypowiedzi i uwypuklić uciążliwe dla oskarżonego zachowanie pokrzywdzonego.

Pozostały materiał dowodowy ujawniany w trybie art. 393 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 394 § 2 k.p.k. na k. 140, a nieomówiony powyżej, nie był kwestionowany. Dokumenty te nie były kwestionowane przez strony. Karty karne są natomiast wyznacznikiem uprzedniej postawy oskarżonego wobec norm prawa karnego.

Mając na uwadze tak ustalony i oceniony materiał dowodowy należało przejść do rozważań prawnych.

Przepis art. 190 § 1 k.k. stanowi, że podlega karze ten, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Przedmiotem ochrony tego przepisu jest wolność człowieka rozumiana jako wolność od strachu, obawy przed popełnieniem przestępstwa na szkodę zagrożonego lub jego najbliższych (M. Mozgawa (red.), Kodeks Karny. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2010). Należy zauważyć, iż strach przed stanieniem się ofiarą przestępstwa nie tylko powoduje dyskomfort psychiczny zagrożonego, lecz także determinuje w znacznym stopniu jego zachowanie, gdyż zagrożony zaczyna koncentrować się wyłącznie na tym, by grożącego mu przestępstwa uniknąć – dlatego przedmiotem ochrony omawianego przepisu jest nie tylko „wolność od”, lecz także „wolność do” swobodnego zachowania się, niedeterminowanego strachem (J. Giezek (red.), Kodeks Karny. Część szczegółowa. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2014).

W zakresie zgromadzonego opisanego powyżej materiału dowodowego nie może być wątpliwości, że oskarżony zrealizował w zakresie zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu znamię czasownikowe przestępstwa z art. 190 § 1 kk tj. wykrzykując słownie groził pokrzywdzonemu pozbawieniem życia lub zdrowia. Wypowiedzi oskarżonego były zapowiedzią popełnienia na szkodę pokrzywdzonego przestępstwa. Groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego albo innej osoby, na której zachowanie grożący ma wpływ. Najczęściej zło to ma spotkać zagrożonego w wypadku niepoddania się woli grożącego. Możliwa jest jednak groźba, której celem nie jest podporządkowanie woli zagrożonego woli sprawcy, lecz jedynie wywołanie u sprawcy stanu obawy przed spełnieniem groźby. Groźba karalna różni się od groźby bezprawnej (art. 115 § 12 k.k.) tym, że jej treścią jest jedynie popełnienie przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego lub na szkodę osoby mu najbliższej. Do przyjęcia groźby karalnej wystarczy groźba popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa na szkodę adresata groźby lub osoby mu najbliższej. Treścią groźby musi być zapowiedź popełnienia przestępstwa, a więc czynu bezprawnego i karalnego. W tym przypadku groźba miała właśnie na celu wywołanie stanu obawy u pokrzywdzonego. W związku z tym, że przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k. należy do kategorii przestępstw materialnych należało ustalić czy skutek ten działaniem oskarżonego rzeczywiście nastąpił. W opinii Sądu, na podstawie wiarygodnych w tym względzie zeznań pokrzywdzonego, który opisał swoje psychiczne nastawienie do usłyszanych groźb wymagany w art. 190 k.k. skutek z całą pewnością nastąpił. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 § 1 kk, jest zmiana w sferze psychicznej sprawcy wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn. że zarówno okoliczności, w jakich groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorem, iż groźba wyrażona została na serio i daje podstawy do uzasadnionej obawy. Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 04 lipca 2002 r. sygn. akt II AKa 163/2002, KZS 2002, z. 7-8, poz. 44).

W niniejszej sprawie tak było o czym wprost mówił pokrzywdzony oraz jego żona. Ze względu na tło sytuacyjne zdarzenia, jego charakter, zachowanie oskarżonego, stan obawy był jak najbardziej obiektywnie uzasadniony. Oskarżony R. C. wypowiadając w dniu 24 lipca 2017 r. bezpośrednio do pokrzywdzonego słowa „załatwię cię” „przypierdoliłbym ci”, „trafisz do psychiatryka albo na cmentarz” wypełnił swoim zachowaniem znamiona wyżej powołanego przepisu. Należy podkreślić, że ocena powyższego zachowania oskarżonego nie może być dokonywana bez analizy kontekstu wypowiedzianych groźb. Niewątpliwym dla Sądu jest to, że tego rodzaju sytuacja, która opisana została w zarzucie stawianym oskarżonemu, nie była pierwszym zdarzeniem nieodpowiedzialnego, agresywnego nastawienia oskarżonego wobec pokrzywdzonego. Oskarżony przejawiał w różnych formach co najmniej niechęć do pokrzywdzonego oraz do jego żony, której wyrazami były akty zniewagi, naruszenia nietykalności cielesnej. Kontekst wypowiedzi oskarżonego, ich powtarzalność oraz skierowanie ich do konkretnej osoby wskazuje jednoznacznie na negatywne nastawienie do osoby A. M. (1), co implikuje przyjęcie zamiaru bezpośredniego i związanego z

nim przekonania o potrzebie wywołania uzasadnionej obawy spełnienia gróźb. Zdaniem Sądu, słowa „załatwię cię” „przypierdoliłbym ci”, „trafisz do psychiatryka albo na cmentarz” w sposób niebudzący wątpliwości świadczą o wyrażeniu chęci uczynienia dolegliwości o przestępnym charakterze, przy czym w świadomości sprawcy nie musi zostać skonkretyzowane jakie przestępstwo sprawca miał na myśli. W wyroku z dnia 28 października 2008 r. w sprawie II AKa 327/08 Sąd Apelacyjny w Katowicach stwierdził, że sprawca dopuszczający się przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. nie musi mieć zamiaru spełnienia artykułowanej groźby. Sąd ten trafnie wskazał na konieczność badania kontekstu zdarzenia. „Ze względu chociażby na okoliczności towarzyszące zachowaniu oskarżonego, wypowiediane przez niego groźby mogły wzbudzać w pokrzywdzonym obawę ich spełnienia. (...) Dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie jest konieczne, aby po stronie sprawcy istniał rzeczywisty zamiar jej spełnienia”. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 kwietnia 2008 r., IV K 471/07 w skład znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. nie wchodzi istnienie zamiaru spełnienia groźby, ani nawet nie jest konieczne obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Sprawca może nie chcieć spełnienia groźby. Istotne jest, aby zagrożony nie wiedział o tym. Nie wchodziła również w rachubę groźba dla żartu, czyli tylko „postraszenie” pokrzywdzonego, skoro powstała u niego uzasadniona obawa jej spełnienia. Sąd Rejonowy w pełni aprobuje powyżej powołane zapatrywania prawne.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na uwadze całokształt okoliczności popełnienia przestępstw, jak też warunki i właściwości osobiste R. C. bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze w zakresie oddziaływania jednostkowego jak i ogólnospołecznego.

Zdaniem Sądu popełnione przez oskarżonego przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. cechowało się, w ramach ukształtowania sankcji za popełnienie takiego czynu przez ustawodawcę, wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Okoliczności, które z racji na charakter czynu mogły zostać odniesione do niniejszego wypadku, przemawiały w opinii Sądu przede wszystkim na niekorzyść oskarżonego.

Owszem zarzucone przestępstwo nie stanowi czynu, które zdaniem ustawodawcy jest wysoce szkodliwie społeczne, o czym świadczy sama wysokość przewidzianej za nie sankcji karnej. Tym nie mniej przedmiotowe zdarzenie na pewno miało istotny charakter i przede wszystkim okoliczności popełnienia tego występku przesądzają o tym, że w ramach sankcji ukształtowanych w kodeksie karnym takie zachowanie winno być odpowiednio napiętnowane. Negatywnie należy odnieść się do motywacji i postaci zamiaru oskarżonego. Nie ma wątpliwości, że działał rozmyślnie. Wychodząc z klatki schodowej minął się z A. M. (1), którego trącił w wyniku czego wywiązała się między nimi wymiana zdań, podczas której wypowiadał słownie groźby pozbawienia życia. Z uwagi na powyższe fakty także stopień winy – rozumianej jako personalna zarzucalność czynu – należy ocenić jako wysoki. W realiach niniejszej sprawy nie można doszukać się żadnych okoliczności, które mogłyby usprawiedliwić sprawcę i zmniejszyć ów stopień winy. Takiego zachowania tłumaczyć niczym innym, poza bezrefleksyjną wolą naruszania porządku prawnego w poczuciu całkowitego lekceważenia prawa.

Należy również wskazać, że przestępstwa gróźb karalnych coraz częściej pojawiają się w praktyce sądów i organów ścigania. Powyższe również należało uwzględnić przy wyrokowaniu. Kwestia nagminności dopuszczania się podobnych czynów zabronionych, co prawda nie jest okolicznością, która może być brana pod uwagę przy ocenie stopnia ich społecznej szkodliwości, nie oznacza to jednak, że jest całkowicie obojętna dla wymiaru kary. Wszak jednym z celów, który ma osiągnąć kara - wskazanym w art. 53 §1 kk - jest zapobieganie popełnianiu przestępstw, zwłaszcza tych nagminnych (por. postanowienie SN z 28.11.2008 r. V KK 161/08, Biul.PK 2009/1/83).

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd wymierzył oskarżonemu za czyn z art. 190 § 1 k.k. karę 3 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym.

W tym miejscu Sąd pragnie wskazać, iż nieodpłatna kontrolowana praca na cele społeczne jest wykonywana w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym.

Niewątpliwie, biorąc pod uwagę, iż R. C. jest aktualnie osobą bezrobotną, kara ta jest w pełni realna do spełnienia w przeciwieństwie chociażby do grzywny. W ocenie Sądu kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia i szkodliwości społecznej czynu, zaś praca na cele społeczne odniesie wychowawcze skutki w stosunku do podsądnego. Powinna ona stanowić dla oskarżonego realną dolegliwość, której doświadczenie odwiedzie go od prób wejścia na drogę przestępstwa w przyszłości, a także być przestrożą dla innych osób mających skłonności do naruszania w podobny sposób porządku prawnego.

Sąd zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się od celowego kontaktowania z pokrzywdzonym A. M. (1) bezpośrednio, za wyjątkiem przypadkowych sytuacji wynikających z sąsiedztwa.

Nałożony na oskarżonego środek karny zapewni spokój pokrzywdzonemu oraz uspokoi relacje panujące pomiędzy stronami konfliktu.

Ponieważ koszty pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu nie zostały pokryte w całości ani w części, Sąd zasądził te koszty w kwocie (powiększonej o stawkę podatku VAT) 672 zł – na rzecz adw. A. T..

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych w całości, uznając że wchodzące w ich skład wydatki poniesie Skarb Państwo. Okoliczność ta jest podyktowana względami słuszności oraz faktem, że oskarżony nie byłby w stanie zapłacić tych kosztów z uwagi na jego aktualną sytuację finansową.

Stąd też, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.